

STEFAN KIENIEWICZ  
(Warszawa)

## POWOJENNY DOROBEK HISTORIOGRAFII OKRESU POWSTAŃ NARODOWYCH

Odcinek dziejów Polski, figurujący w tytule, bywał rozmaicie nazywany i charakteryzowany przed wojną i po wojnie. Michał Bobrzyński nazywał go okresem „romantyzmu politycznego”, Marian Kukiel — okresem „walki o niepodległość”. Po wojnie zwłaszcza historycy gospodarczy zaczęli mówić o okresie „układu kapitalistycznego”. Nasza *Bibliografia historii Polski* miała w latach 1950 - 1953 następujące nagłówki: *Rozbicie ekonomicznej i politycznej jedności kraju oraz walki narodowowyzwoleńcze na tle wkraczania gospodarki polskiej na drogę do kapitalizmu (1795 - 1831)*; oraz *Rozbicie ekonomicznej i politycznej jedności kraju oraz rozwój kapitalizmu w rolnictwie na drodze pruskiej. Rewolucyjni demokraci na tle walki o rewolucję agrarną i wyzwolenie narodowe (1832 - 1864)*.

Tom III *Historii państwa i prawa Polski* (1981) określił swe ramy w tytule: *Od rozbiorów do uwłaszczenia*. Coś więc mówi zmienność nagłówków o zmiennych kolejach naszej historiografii.

Redakcja „Kwartalnika” zamawiając niniejszy artykuł nazwała lata 1795 - 1864 okresem powstań narodowych. Nazwa o tyle zasadna, że dzieje owych powstań, geneza ich i konsekwencje poważnie zaprzętały historyków i dawniej, i dzisiaj. Przyjmując umownie ów tytuł, nie zakładam bynajmniej, że stanowiły główną, tym mniej jedyną treść ówczesnego etapu dziejów porozbiorowych. Podejmuję się przeglądu prac naukowych, poświęconych rozmaitym aspektom owego siedemdziesięciolecia — nie tylko aspektom powstańczym.

Zakreślone mi szczupłe ramy zmuszają do skupienia uwagi na osiągnięciach najważniejszych. Będzie to więc dobór subiektywny i muszę na wstępie prosić o wybaczenie wszystkich autorów niesłusznie pominiętych bądź też niesłusznie wyróżnionych. Sądzę, że powinienem mówić przede wszystkim o monografiach i o wydawnictwach źródeł, kładąc mniejszy nacisk na podręczniki, a wyjątkowo tylko sygnalizując rozprawy w czasopiśmie oraz pozycje popularyzacyjne. Do osiągnięć zaliczam ulepszanie warsztatu, ustalanie nowych faktów lub nowe ich naświetlenie; z tego tytułu muszę poświęcić nieco miejsca toczącym się dyskusjom naukowym. Materiał zbierałem w kolejnych tomach *Bibliografii historii Polski* J. Baumgarta i sukcesorów; w nich też odnajdzie czytelnik pełną

wersję tytułów wzmiankowanych dzieł. Wymieniam je w formie skróconej, opatrzonej rokiem wydania.

W niniejszym przeglądzie uwzględniłem prace publikowane zarówno w kraju, jak i za granicą, pisane też przez cudzoziemców. Te ostatnie, ktoś powie, nie są osiągnięciami polskich historyków, jednakże wiele z nich wzbogaciło historiografię polską.

Rozwój powojennych badań nad naszym odcinkiem dziejów porozbiorowych przechodził analogiczne etapy z tymi, jakie zaobserwować można w rozwoju studiów nad wcześniejszymi epokami. Schyłek lat czterdziestych przyniósł więc nieco książek pisanych przed wojną lub w czasie wojny, przynależnych jak gdyby do poprzedniego okresu. Są wśród nich dzieła tak ważne, jak tom IV *Dziejów kultury polskiej* Aleksandra Brücknera (1946) albo monumentalny *Adam Czartoryski* Marcelego Handelsmana (1948 - 1950). Obok nich ukazywały się wtedy pisane w pośpiechu, na zamówienie społeczne, książki o pruskiej polityce germanizacyjnej, o obronie polskości w zaborze pruskim, w szczególności na Śląsku i Pomorzu.

Pierwsza połowa lat pięćdziesiątych (zwanych potem „stalinowskimi”) znaczyła się ofensywą metodologii marksistowskiej, nie zawsze udolnie stosowanej. Przede wszystkim znamionował ją dobór tematów: wysunięto więc na pierwszy plan historię mas ludowych, rzecz jasna, chłopów, ich opór przeciw uciskowi feudalnemu, rozkład feudalnego systemu, innymi słowy — historię uwłaszczenia i aktywnego udziału chłopstwa w tym procesie. Tradycyjna problematyka walki o niepodległość miała być rozpatrywana obecnie w kontekście walki klasowej, toczącej się na wsi. W jej świetle charakteryzowało się i oceniało polskie obozy polityczne, w szczególności zaś ich skrajnie lewe skrzydło, czyli tak zwanych rewolucyjnych demokratów. Kulminacją owego nurtu stała się generalna dyskusja nad problemem polskiej rewolucji agrarnej na sesji Mickiewiczowskiej 1955 r. W tenże sam nurt wplatały się studia nad stosunkiem do sprawy polskiej rewolucjonistów innych krajów — studia dorywcze, oparte w pierwszych wersjach na analizie wybranych wypowiedzi naszych rewolucyjnych przyjaciół (C. Bobińska, *Marks i Engels a Polska*, 1954; L. Baumgarten, *Dekabryści a Polska*, 1952; J. Kowalski, *Rewolucyjna demokracja rosyjska a powstanie styczniowe*, 1949). Równoległe zapoczątkowane zostały, pod kierunkiem N. Gąsiorowskiej i G. Missalowej, studia nad kształtowaniem się polskiej klasy robotniczej, zwłaszcza w zaborze rosyjskim (Zagłębie, okręg łódzki, Warszawa).

Przełom roku 1956 nie przerwał owego trendu, który dopiero pod koniec dekady zaczął przynosić dzieła dojrzałe i solidniejsze. Dał za to szansę „Październik” innym zainteresowaniom historycznym, przejściowo odsuniętym w cień. Powrócono więc do historii polskiego nurtu niepodległościowego, do jego ideologii (nadal głównie ugrupowań lewicowych) i oczywiście też historii powstań. Odnośne monografie, konsekwentnie

przyznające się do metodologii marksistowskiej, stopniowo rezygnowały z obowiązującej do niedawna „cytalogii” i wyzbywały się też schematycznych ocen „czarno-białych”. W miarę jak słabnie (choć nie zanika) moda na historię gospodarczą, historię walki klas, wzrasta zainteresowanie różnymi zakresami dziejów kultury XIX w., a także dziejów pracy organicznej.

Trzydziestolecie, jakie dzieli nas od „Października”, trudno traktować jako okres jednolity z punktu widzenia rozwoju historiografii. Nie dostrzegamy tu raptownych zwrotów, ale niezaprzeczalna jest ewolucja zainteresowań. Gdy idzie o wiek XIX, znamionują ją dwa zjawiska: podjęcie prac zespołowych nad historią społeczeństwa polskiego i składających je warstw społecznych — w tym również klas posiadających; następnie zaś nasilająca się skłonność do dowartościowania nurtów długo zbywanych milczeniem lub ocenianych niechętnie, jak np. konserwatyzmu czy też katolicyzmu polskiego.

Można by jeszcze inaczej periodyzować postęp powojennych badań nad XIX wiekiem: poprzez kolejne „zrywy” rocznicowe, związane ze stuleciem Wiosny Ludów (1948), śmiercią Mickiewicza (1955), powstaniem styczniowym (1963), ostatnio zaś ze 150-leciem powstania listopadowego (1980). Skoro jednak nasze opracowanie ocenić ma całość powojennego dorobku, poręczniej będzie omówić go w układzie rzeczowym, ukazując tylko przygodnie fazy nasilenia badań nad tym czy innym tematem.

Zacznijmy od spraw warsztatu. Niemalże ważnym osiągnięciem nie tyle może historyków, ile firm wydawniczych stały się reedycje licznych przedwojennych książek, tak bardzo potrzebnych odtwarzanym i nowo powstającym bibliotekom. Zaczęto od przedruku przedwojennych opracowań marksistowskich czy też w ogóle „lewicowych”; Limanowskiego, Grynwasera, Melocha, Przybyszewskiego. Zaraz po wojnie (1947 r.) ze zrozumiałych względów wydany został ponownie *Bismarck* J. Feldmana; bliżej naszych czasów (1974 r.), głównie dla walorów stylowych, *Książę Józef* Askenazego; dla potrzeb już wyłącznie warsztatowych — staroświecka *Historia W. K. Poznańskiego* S. Karwowskiego. W wielkiej liczbie przedrukowywano pamiętniki, nierzadko w sposób poprawniejszy od pierwodruków (przykład najświeższy i najwymowniejszy: *Pamiętniki Adama Czartoryskiego*, 1986). Nie zestawiam pełnej listy reedycji, są pośród nich pozycje wielotomowe, jak: *Obrazy* J. Falkowskiego (1980), *Przechadzki po mieście Mottego* (1957), *Pamiętniki Kajetana Koźmiana* (1972) czy też Tadeusza Bobrowskiego (1979). Otrzymaliśmy też nowe wydania podstawowych warsawianów: Weynerta, Gołębiowskiego, Sobieszczańskiego, Wójcickiego. *Trzy po trzy* Fredry miały po wojnie większą liczbę wydań. Doliczmy nowe wydania niektórych klasycznych dzieł naukowych i publicystycznych: Mochackiego, Cieszkowskiego, Trentowskiego, co w pewnej mierze uniezależniło badacza od starych wydań, dostępnych tylko w większych miastach.

Pośród wydawnictw źródeł dotąd nie drukowanych również duży udział mają pamiętniki i diariusze; można by ich wyliczyć kilkadziesiąt. Przykładowo tylko przytoczę ważniejsze pozycje dotyczące się powstania listopadowego (J. N. Janowski, A. Ostrowski, W. Zwierkowski) i styczniowego (W. Czartoryski, Z. Chądzyński, J. Prendowska, Z. Mineyko); kilka cennych pozycji galicyjskich (K. Prek, J. Łusakowski, H. Bogdański, A. Batowski), emigracyjnych (S. Konarski, J. A. Potrykowski). Rewelacjami okazały się pamiętniki konspiracyjne i więzienne H. Kamińskiego, jak również jego *Listy z zesłania*.

Teraz przejść możemy do wydawnictw korespondencji. Nowe wydania listów Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Norwida są znacznie wzbogacone w stosunku do przedwojennych. Wśród całkiem nowych edycji epistolarnych trzeba wymienić znowu przykładowo: trzy tomy *Archiwum Wybickiego* (1949 - 1978); pięć tomów *Listów emigracyjnych Lelewela* (1948 - 1960); dwa tomy *Korespondencji Chopina* (1955), dwa tomy Szajnochy (1959), pojedyncze tomy *Listów Libelta* (1971), Romanowskiego (1972), Chałubińskiego (1970).

W latach pięćdziesiątych Ossolineum wydało kilka Wyborów tekstów z historii poszczególnych dzielnic Polski w XIX w. Wchodziły zwłaszcza w grę regiony zaboru pruskiego: Śląsk, Wielkopolska, Prusy Zachodnie, Warmia i Mazury, ale także Galicja i Rzeczpospolita Krakowska. Były to wypisy ze źródeł, uporządkowane tematycznie, służące raczej więc jako materiały do zajęć seminaryjnych, aniżeli stanowiące podstawę dla badacza. Podobnymi tomikami uczczono także stulecie Wiosny Ludów. Analogiczną rolę odegrały wybory pism wybranych pisarzy, komponowane pod dobranym kątem widzenia: między innymi wybory pism Lelewela, Mochnackiego, Królikowskiego, Podoleckiego; wybory dokumentów Towarzystwa Demokratycznego Polskiego czy też Ludu Polskiego; obszerny tom *Postępowej publicystyki Wielkiej Emigracji* i kilka innych podobnych wydawnictw inicjowanych z okazji „Roku Mickiewicza”. Owe wypisy ze źródeł okazywały się przydatne raczej dla publicystów aniżeli dla badaczy. Ambitniejsze cele stawiali sobie wydawcy *Dzieł Lelewela* oraz *Pism Edwarda Dembowskiego*; ale pierwsza z tych imprez utknęła po kilku tomach, druga zaś, pięciotomowa, okazała się nie bardzo kompletna.

Przechodząc do edycji ściśle naukowych, obejmujących krytycznie wydane i precyzyjnie określone kategorie źródeł, dostrzegam ich nierównomierną koncentrację wokół niektórych problemów i odcinków czasowych. Otrzymaliśmy więc cztery tomy *Ustawodawstwa Księstwa Warszawskiego* (1959 - 1965) i tyleż tomów *Protokółów Rady Stanu* tegoż Księstwa (1964 - 1969). Zapoczątkowane zostało analogiczne wydawnictwo dla Rady Stanu Królestwa Polskiego. Ukazało się kilka tomów *Źródeł do historii klasy robotniczej okręgu łódzkiego*. Wydawnictwo zatytułowane: *Powstanie styczniowe. Materiały i dokumenty*, podjęte w koope-

racji z historykami radzieckimi, objęło 25 tomów o różnorodnej treści (korespondencja władz narodowych i władz carskich, reedycja prasy tajnej, zeznania śledcze). Doliczyć tu wypada cztery tomy *Akt procesu Traugutta* (1960), tom *Depesz dyplomatycznych konsula francuskiego w Warszawie* (1965) i parę jeszcze wydawnictw o mniejszej objętości. Zapoczątkowana została nowa seria źródeł: *Polskie ruchy społeczno-polityczne i życie literackie 1832 - 1855* też w koprodukcji z Akademią Nauk ZSRR. Ukazały się dotąd trzy pokaźne tomy, przeważnie zeznań śledczych, z doby między powstaniami. Przydatność wydawnictw tego typu nie wymaga uzasadnienia: wchodzące w grę archiwalia znajdują się po części poza krajem, po części rozproszone są w licznych kolekcjach publicznych i prywatnych. Oryginalne dokumenty władz powstańczych bywają też zbutwiałe i słabo czytelne.

Do wydawnictw typu warsztatowego zaliczyć też wypada kontynuację przedwojennej serii „cen” w różnych miastach, obejmującą też wiek XIX (*Ceny w Warszawie* S. Siegla, 1949, *Ceny w Krakowie* M. Górkiewicz, 1950); kompendium A. Kamińskiego, *Polskie związki młodzieży*, trzy tomy obejmujące pierwszą połowę XIX w. (1959 - 1968); *Słownik biograficzny studentów Uniwersytetu Warszawskiego 1808 - 1831* (R. Gerber, 1977); *Towarzystwo Demokratyczne Polskie. Przewodnik bibliograficzny* (M. Tyrowicz, 1964); kolejne tomy *Kroniki życia i twórczości Adama Mickiewicza* oraz — od tego właściwie należało zacząć — dziewięć tomów *Bibliografii historii Polski XIX wieku*, przygotowanej mozolnie w Instytucie Historii PAN dla okresu 1815 - 1864.

Przegląd monograficznych osiągnięć w zakresie historii politycznej można dogodnie ująć według podokresów. Tak więc dostrzegalny jest postęp badań na zaniedbanym odcinku pierwszych lat porozbiorowych. Dzięki przebadaniu akt władz pruskich uzyskaliśmy pogląd na funkcjonowanie administracji Prus Południowych i Nowowschodnich (J. Wąsicki, 1957, 1963). J. Kosim (1976) przyjrzał się nie tylko rządowi pruskiemu w Warszawie, ale i początkom konspiracji w tymże mieście. Pierwsze opracowanie o rządach austriackich w trzeciopodziałowej Galicji Zachodniej dał nam T. Mencil (1976); uwzględnia ono także zachowanie się różnych grup społecznych, zwłaszcza szlachty. Dzięki J. Pachonkiemu (1972 - 1979) otrzymaliśmy też obszerną i drobiazgową historię Legionów Polskich, ich organizacji i działań bojowych. Nic nowego poza książką J. Skowronka o polityce A. J. Czartoryskiego, jako rosyjskiego ministra (1969), nie ukazało się na temat ówczesnego zaboru rosyjskiego. Zwraca w tej książce uwagę zredukowanie znaczenia tzw. planu puławskiego 1805 r.

Nie otrzymaliśmy nowej, całościowej monografii o Księstwie Warszawskim. Powstały opracowania z zakresu historii ustroju i prawa tego państewka (W. Sobociński, 1964, M. Kallas, 1970), przyczynki na temat handlu zagranicznego (B. Grochulska, 1967), dwie monografie o dona-

ejach napoleońskich (M. Senkowska, 1968, S. Kirkor, 1974). Tenże Kirkor dał wartościowe opracowanie dziejów pamiętnej Legii Nadwiślańskiej (1981). Zresztą jednak w zakresie studiów historyczno-wojskowych nie posunęliśmy się tutaj znacznie naprzód. Nasze dyskusje nad polityką polską Napoleona i rolą napoleońskiego epizodu w naszych dziejach po fali krytycyzmu w pierwszych powojennych latach wróciły na szlak wytyczony przez Askenazego i Handelsmana.

Co do okresu konstytucyjnego Królestwa nie dostrzegamy szczególnego postępu w zakresie studiów nad funkcjonowaniem reżimu, nad polityką Konstantego, Nowosilcowa, S. K. Potockiego, Lubeckiego. Posunęliśmy się nieco naprzód w naszej wiedzy o konspiracji lat dwudziestych (H. Dylągowa, 1970). E. Jabłońska-Deptuła (1983) zaczęła doszukiwać się w tych samych latach pierwszych powiązań nurtu patriotycznego z uczuciami religijnymi. Kilkunastu autorów zajmowało się Mochneckim, a więc też jego znanym *Memoriałem karmelickim*.

W centrum sporów zarówno fachowych, jak i publicystycznych pozostaje powstanie listopadowe. J. Dutkiewicz i jego szkoła (zwłaszcza W. Zajewski) kontynuowali przedwojenną polemikę na temat genezy Nocy Listopadowej, m.in. też z M. Kukielem: inspiracja zewnętrzna czy decyzja miejscowa? Wpływ istotny czy też uboczny — rozkazu cesarskiego o mobilizacji armii polskiej? Spierano się o autorstwo pierwszej relacji o Nocy Listopadowej (Wysocki czy Mochnecki?), o genezę aktu detronizacyjnego 25 stycznia i oczywiście o szanse powstania listopadowego (J. Łojek), w którym to sporze specjaliści nie mogą dojść do zgody. Uporządkowaliśmy sobie naszą wiedzę o polityce wewnętrznej powstania (W. Zajewski, 1967); nowa, bardziej niż kiedykolwiek heroizująca biografia Prądzyńskiego (C. Bloch, 1974), jest krokiem naprzód w porównaniu do studiów Tokarza. Zresztą jednak nasza generacja (M. Tarczyński 1980) nie ma nadal dobrej prasy, chociaż były próby rehabilitowania... nawet Krukowieckiego. Rocznikowe opracowanie zbiorowe niektórych tylko aspektów powstania (red. W. Zajewski, 1980) przejawia skłonność do bardziej pozytywnej niż dotąd oceny prac Rządu Narodowego i Sejmu.

W zakresie studiów nad Wielką Emigracją odnotowujemy monografie o poszczególnych jej ugrupowaniach, zwłaszcza lewego skrzydła, a więc o Lelewelu (B. Cygler, 1969), o Młodej Polsce (S. Sokołowska, 1972), o TDP (S. Kalembka, 1966), o Gromadach Ludu Polskiego (P. Brock, 1958, H. Temkinowa, 1962) o początkach socjalizmu polskiego (A. i L. Ciołkoszowie, 1966). Wiele jeszcze pozostaje do zrobienia gdy idzie o Hotel Lambert. Dyplomację księcia Adama scharakteryzował H. Hahn (1978), jego politykę bałkańską opracował dokładniej J. Skowronek (1976), oceniając jej osiągnięcia powściągliwiej w porównaniu z M. Handelsmanem. Całościowe, socjologiczne studia nad środowiskiem emigracyjnym zapoczątkowała B. Konarska (1986).

Studia nad sytuacją kraju w latach trzydziestych i czterdziestych skupiały się nadal nad ruchem niepodległościowym. Nową monografię zaliwyszczyny opracowali dwaj historycy radzieccy: W. Dżakow i A. Nagajew (1979). Dżakow też dał nam pierwszą zadowalającą dokumentację spisku księdza Ściegiennego (1972). O galicyjskim podziemiu pisał przedwcześnie zmarły B. Łopuszański (1975). Drugi autor, którego zgonu prawdziwie trzeba żałować, to J. Kozik — autor dwóch dobrych książek o początkach ruchu ukraińskiego w Galicji (1973, 1975). Dzieje podziemia w zaborze rosyjskim wypadnie napisać na nowo, w związku z udostępnieniem podstawowych zeznań śledczych. W dalszej części artykułu wrócimy do historiografii zaboru pruskiego.

Na temat roku 1846, rabacji i Jakuba Szeli spierano się u nas zwawo w pierwszych latach powojennych; od tamtego czasu zainteresowanie przygasło. Niżej podpisany pisał o ruchu chłopskim i sprawie agrarnej w Galicji 1846 i 1848 r.; o Mickiewiczu, twórcy Legionu i redaktorze „Trybuny Ludów”; przeredagował też przedwojenną swą monografię o powstaniu poznańskim. Do wszystkich tych opracowań polskiej Wiosny Ludów dałoby się już dzisiaj wprowadzić dalsze retusze.

Jeśli chodzi o powstanie styczniowe, to zwrócić trzeba uwagę na zainteresowania za granicą: R. F. Leslie'go w Anglii (1963), F. H. Gentzena w NRD (1958), H. Rautenberga w RFN (1979), przede wszystkim zaś w Związku Radzieckim, gdzie kilkunastoosobowy zespół, kierowany przez I. Millera, stworzył — rzec można — całą bibliotekę monografii i przyczynków poświęconych nie tylko współpracy rewolucjonistów rosyjskich i polskich, ale również niektórym problemom wewnętrznym narodowego ruchu polskiego. Trudno mi mówić o całościowym ujęciu dziejów powstania mego własnego pióra, raczej chcę podnieść zasługi szczegółowych monografistów, którzy posunęli naprzód naszą znajomość polityki caratu (I. Koberdowa, 1962), struktury Rządu Narodowego (F. Ramotowska, 1978), działań partyzanckich (L. Ratajczyk, 1966). Dorzućmy biografie niektórych dowódców: Padlewskiego (W. Karbowski, 1969), Langiewiczza (H. Rządowska, 1967), Bosaka (E. Kozłowski, 1973). Nie zdołam tu wymienić autorów licznych monografii poświęconych przebiegowi powstania w różnych regionach Królestwa, a także jego odgłosom w różnych częściach zaboru pruskiego i w Krakowie. Każde takie opracowanie lokalne przynosi wartościowe dane o strukturze miejscowej organizacji, o zachowaniu się różnych grup ludności, o przebiegu działań wojennych na danym terenie. Nasza znajomość powstania styczniowego bardzo się pogłębiła i uszczegółowiła w ostatnich dziesięcioleciach. Sporna pozostała — nie tyle może w pisarstwie *ex cathedra*, ile w szerszej opinii publicznej — sprawa celowości powstania, jego politycznego bilansu, w skali dziesięciolecia i stulecia. Krańcowo negatywne poglądy na powstanie (w stylu J. Giertycha) są raczej odosobnione. Dość jednomyślny zdaje się kult Traugutta, mimo braku solidnej poświęconej mu biografii. Zróżnico-

wane są oceny margrabiego Wielopolskiego. A. Skałkowski (1947) opracował drobiazgową kronikę jego życia, solidaryzując się z nim, ale nie ukrywając słabości. Z. Stankiewicz (1967) i J. Borejsza (1984) w sposób bardziej eseistyczny starali się wyważyć plusy i minusy tej dramatycznej, fascynującej kariery.

W sumie, rzecz można, że studium historii politycznej omawianego okresu skupiało się na sprawie obrony niepodległości, pojmowanej i podejmowanej w rozmaity sposób przez różne polityczne obozy. Opracowania z lat pięćdziesiątych kładły główny nacisk na kluczowe znaczenie kwestii agrarnej, programów uwłaszczeniowych, stosunku mas chłopskich do sprawy narodowej. Problematyka ta występuje także w opracowaniach ostatnich lat kilkunastu, choć nie jest już stawiana w sposób tak dogmatyczny. Istnieje zgoda co do tego, że programy agrarne rewolucyjnych obozów grzeszyły bądź to połowicznością, bądź utopijnością. Natomiast stawia się dwa znaki zapytania: czy jakikolwiek program reformy agrarnej mógł wciągnąć masy ludowe do walki o niepodległość? Czy gromadny ich udział mógł wywalczyć niepodległość?

H. Wereszycki (1958) postawił pesymistyczną tezę, iż żaden uciśniony naród Europy nie odzyskał niepodległości w XIX w. bez pomocy z zewnątrz; skoro zaś pomoc ta (stwierdzają historycy dyplomacji) w przypadku Polski była złudzeniem, przeto powstania polskie w ubiegłym stuleciu udać się nie mogły, niezależnie od ich programów społecznych i stopnia zaangażowania społeczeństwa. Teza niniejsza bynajmniej nie przesądza dwóch następnych problemów: mianowicie czy powstania XIX w. na coś Polsce się nie przydały mimo porażek? Jaka istnieć mogła alternatywa dla konspiracji i insurekcji w Polsce porozbiorowej? Pierwsze pytanie bywa przesądzane pozytywnie lub negatywnie, ale zawsze z pewnością siebie, również w dziełach naukowych, chociaż — przynajmniej to — naukowo rozstrzygnąć się nie da. Pytanie drugie, o alternatywę dla powstań, prowadzi nas do zagadnienia pracy organicznej. Dyskutowaliśmy nad nim dość żywo nazajutrz po „Październiku”, a i dziś jeszcze teoria pracy organicznej ma zagorzałych obrońców, jak również sceptyków. Natomiast szczegółowe studia nad pracą organiczną słabo u nas postępują, poza regionalnymi przyczynkami, do których jeszcze wrócimy.

Dochodzimy do tematyki dziejów gospodarczych okresu 1795 - 1864. Ortodoksyjnie należało od nich zacząć: ukazać na początku, jak studiowano „bazę” oraz jak owe studia warunkowały historiografię „nadbudowy”. Rzecz jednak w tym, że owe uwarunkowania nie bardzo są dostrzegane w naszych dziełach naukowych. I owszem, każda monografia o ludności wiejskiej czy też o klasie robotniczej jakiegoś regionu zawiera także końcowy paragraf o udziale danej grupy ludności w ruchach narodowowyzwoleńczych. Na odwrót zaś, typowa monografia, na przykład o powstaniu styczniowym w regionie N, zaczyna się od rozdziału o strukturze agrarnej czy też stadium rozwoju przemysłu w danej oko-



licy. Niestety, owe wstępne czy też końcowe paragrafy bywają doczepiane do całości niejako „z obowiązku”, a więc i sztucznie, niewiele też z nich wynika. Studia nad przechodzeniem ziem polskich od gospodarki feudalnej do kapitalistycznej prowadzone są pożytecznie i umiejętnie, lecz jak gdyby same dla siebie.

W grę wchodzi dwie dziedziny zainteresowań: rolnictwo i przemysł, gdyż studia nad dziejami handlu i transportu leżą niestety odłogiem. (Chlubnym wyjątkiem jest praca A. Jezierskiego o handlu zagranicznym Królestwa, 1967.) Jeśli chodzi o gospodarkę rolną, to dawno już zapomnieliśmy o dyskusji lat pięćdziesiątych pomiędzy S. Śreniowskim i A. Grodkiem nad tempem modernizacji polskiego rolnictwa w pierwszej połowie XIX w. Grodek wywodził, że dane źródłowe o wczesnych innowacjach polskiej agrotechniki: o płodozmianie, ulepszonych pługach, przyroście plonów itp., opierają się na złudzeniu. Aż do połowy XIX w. prawie w całej Polsce nawet gospodarka folwarczna, a tym bardziej chłopska pozostawała arcyprymitywną. Dyskutanci zeszli z tego świata, w nowszych opracowaniach raczej przyjmuje się ustalenia Grodka, nie zawsze wysuwając z nich należne wnioski. Niepewnie wkraczam w dziedzinę odległą od mojej specjalności; na chybił trafił wymienię kilka pozycji, którym najwięcej zawdzięczam: I. Kostrowickiej o produkcji roślinnej (1961), W. Pruskiego o hodowli w Królestwie i Galicji (1967, 1975), T. Sobczaka o konsumpcji spożywczej (1968), zwłaszcza zaś tom V *Historii kultury materialnej Polski*, pióra E. Koweckiej i M. Różyckiej-Glaszowej (1978). Należy też odnotować parę monografii o gospodarce niektórych latyfundiów w pierwszej połowie XIX w.: Ordynacji Zamojskiej (R. Bender, 1969) i Wilanowa (B. Smoleńska, 1975).

Stanisław Śreniowski opracował w 1956 r. jedyną aż po dziś dzień całościową, trójzaborową monografię uwłaszczenia chłopów w Polsce. Postawił w niej dwie tezy: o wpływie ruchów chłopskich na reformy oraz o antychłopskim charakterze reform. W obu tezach miał słuszość... i w obu nieco przeholował. Wywiązała się stąd dyskusja i powstały dalsze prace, głównie w środowisku łódzkim, wśród uczniów Śreniowskiego (Z. Stankiewicz) i uczniów jego uczniów. Dzięki owej „łódzkiej szkole” znamy dziś dużo lepiej różnorodne formy aktywności chłopskiej, zarobkowania chłopskiego, rozmiary ruchu oporu aniżeli za czasów Grynwasera. Analogiczną rolę spełniły dla Wielkopolski drobiazgowo studia S. Borowskiego (1963), dla Dolnego Śląska monografia K. Orzechowskiego o lasytach (1959). Tymczasowe podsumowanie przyniósł tom II *Historii chłopów polskich* (red. S. Inglot, 1972). Stosunkowo najmniej zaawansowane, ze względu na niedostępność podstawowych materiałów, wydaje się studium wsi galicyjskiej.

Studia nad historią przemysłu rozwijają się też siłą rzeczy oddzielnie dla każdego zaboru. W Kongresówce punkt wyjścia badań stanowi użyteczne kompendium J. Łukasiewicza (1963). O narodzinach okręgu prze-

mysłowego warszawskiego pisał T. Łepkowski (1960), łódzkiego — G. Missalowa (1964, 1967), o Zagłębiu Staropolskim — J. Zieliński (1965). Demaskatorski charakter nosiło studium J. Jedlickiego (1964) wywodzące, że tradycyjnie wychwalane, rządowe i bankowe inwestycje w ciężkim przemyśle Zagłębia Dąbrowskiego okazały się przedsięwzięciem chybnym z punktu widzenia ekonomicznego. W rozgorzałej na ten temat dyskusji usiłowano dowieść, że owe nieudane inwestycje służyły pośrednio kapitalistom prywatnym, rozbudowie kadry technicznej itp. Wszakże zaufanie do zasług obywatelskich Lubeckiego i braci Łubieńskich książka ta dość gruntownie podkopała. Bardziej pozytywnie wypadła ocena rozwoju przemysłu w zaborze pruskim: J. Jaros pisał o górnictwie (1965), Z. Kwaśny — o hutnictwie górnośląskim, W. Radkiewicz — o zakładach Cegielskiego (1962). W ślad za historiografią przemysłu postępowały badania nad początkami polskiej klasy robotniczej, ściślej biorąc, nad jej prehistorią. Dotychczasowy stán badań podsumowano w części pierwszej tomu I zarysu dziejów polskiej klasy robotniczej, pod redakcją S. Kalańskiego (1974).

Przechodzimy tu do szczególnie ważnego sektora naszych studiów nad wiekiem XIX, mianowicie do historii społecznej. Inicjatywa wyszła od Witolda Kuli, który nazajutrz po IX Zjeździe Historyków Polskich (1963) powołał do życia w Instytucie Historii PAN zespół dziejów struktur społecznych Królestwa Polskiego 1815 - 1864. Jego też była koncepcja trójdziałnego badania przemian owego półwiecza: rozpadu dawnych więzi stanowych; procesów amalgamacyjnych; kształtowania się nowych klas i warstw społecznych. Ster zespołu z jego rąk przejęła J. Leskiewiczowa; inspirowająca rola przypadła J. Jedlickiemu. Owocem prac zespołu było początkowo sześć tomów studiów (1965 - 1974), pióra dwudziestu z górą autorów, następnie zaś (1979) czterdziestoarkuszowa synteza, dzieło zbiorowe, ale wyjątkowo zwarte i w charakterze swoim jednolite. Jest rzeczą szczególną, że zespół się rozszczępił, równocześnie rozszerzając swoją działalność na inne dziedziny Polski. Obok już wspomnianego zespołu dziejów klasy robotniczej zorganizowały się trójzaborowe zespoły dziejów inteligencji, dziejów burżuazji, dziejów ziemiaństwa, każdy z nich publikuje własne zbiory studiów, każdy też zmierza do syntezy. W Warszawie, Krakowie, Poznaniu wypromowały się ruchliwe grupki specjalistów historii różnych warstw społecznych. Trudno wymienić wszystkich autorów: pionierską rolę na odcinku badań nad inteligencją polską odegrała R. Czepulis-Rastenis; nad burżuazją — R. Kołodziejczyk; nad drobno-mieszczanstwem — E. Kaczyńska; nad ziemiaństwem — I. Rychlikowa. Bardzo to obiecujący kierunek studiów, jakkolwiek trudno przewidzieć, jakie kształty przybierze, niezbędna przecież, synteza trójzaborowa, która będzie musiała również objąć ciąg dalszy XIX wieku.

Badaczy dziejów społecznych doby rozbiorowej fascynuje temat nad-

rzędny: kształtowanie się nowoczesnego narodu (tytuł pięknej książki T. Łepkowskiego, 1967). Od X zjazdu historyków polskich w Lublinie dyskutujemy z przejęciem nad problematyką świadomości narodowej, charakteru narodowego, „portretu własnego Polaka”, ze szczególnym uwzględnieniem okresu niewoli. Ścierają się tu poglądy gloryfikujące z arcykrytycznymi, wciąż jeszcze ujmowane w konwencji eseju raczej, niż gruntownego studium.

Gorliwie uprawianą dziedziną jest też ostatnio historia miast i miasteczek polskich. Żałuję, że w niniejszym przeglądzie muszę się ograniczyć do bliżej mi znanej dziewiętnastowiecznej warsawianistyki. Wytknął tu drogę nieodżałowanej pamięci Stanisław Herbst swoją *Ulicą Marszałkowską* (1949). Mnóstwo materiału do działalności władz miejskich nagromadził A. Szczypiorski (1964, 1966). Poszły za tym liczne monografie o urządzeniach komunalnych, o budownictwie i urbanistyce, o poszczególnych gmachach i architektach, o ruchu ludności i różnych jej warstwach — wypadłoby wymienić dziesiątki autorów. Znaczna część owych opracowań wykracza poza rok 1864; do niektórych powrócę przy omawianiu historii kultury.

Dzieje Warszawy to specyficzna forma badań regionalnych. Na odcinku XIX w. rozwinęły się one najbujniej na ziemiach byłego zaboru pruskiego. Zapoczątkował je po wojnie W. Jakóbczyk pierwszym tomem swych studiów o poznańskiej pracy organicznej (1959), w którym zawarł m.in. historię Ligi Polskiej, krótkotrwałej, ale precedensowo ważnej imprezy społecznej z lat 1848 - 1850. Współpracowali z nim Z. Grot, autor życiorysów Cegielskiego, Chłapowskiego, Libelta; F. Paprocki (*Wielkie Księstwo Poznańskie pod rządami Flottwella*, 1970); z młodszego pokolenia L. Trzeciakowski. W tym właśnie środowisku zakwitła z natury rzeczy apologetyka pracy organicznej. Taż sama tematyka przeważa w tomie II *Dziejów Wielkopolski* obejmującym cały wiek XIX (red. W. Jakóbczyk, 1973).

Wcześniej zapoczątkowana *Historia Śląska* koncentruje się w tomie II (red. W. Długoborski, 1966, J. Chlebowczyk, 1970) na problematyce gospodarki i walki klasowej. O zaangażowaniu Śląska w polskiej Wiośnie Ludów zaczęto pisać w pierwszych latach powojennych, ale nowszych prac monograficznych brak. Gospodarczą i polityczną problematykę Śląska Cieszyńskiego rozpracował wnikliwie wspomniany już J. Chlebowczyk (1966).

Polityczną aktywnością żywiołu polskiego na nadwiślańskim Pomorzu zajmował się już dość dawno temu T. Cieślak (1955). Pisano też — jak o tym wyżej była mowa — o zaangażowaniu tej dzielnicy w powstaniu styczniowym. Sprawy te interesowały również historyków zachodniopomorskich (P. Böhning, 1973). Na wyróżnienie zasługuje ruchliwość historycznego ośrodka olsztyńskiego; ukazujące się tu życiorysy poszczegól-

nych działaczy oraz historii miast warmińsko-mazurskich poświęcają także uwagę pierwszej połowie XIX w.: ówczesnym reformom agrarnym, początkom przebudzenia narodowego (J. Jasiński, 1967, 1984).

Wśród studiów nad historią Galicji na pierwszym miejscu postawić trzeba kompendium K. Grzybowskiego (1959), obierające jednak za punkt wyjścia rok 1848. Poza pracami o nurcie narodowowyzwoleńczym, powołanymi już w innym kontekście, nie pracowano nad wcześniejszym okresem „metternichowskim”. Doliczyć by tu można *Galicję romantyczną* K. Poklewskiej (1976). Początkom ery autonomicznej (1860 - 1862) kilka przyczynków poświęcił J. Zdrada. Natomiast zajmowano się Rzeczpospolitą Krakowską (S. Wachholz, 1957) i stosunkami gospodarczo-społecznymi Krakowa (J. Demel, 1951, 1958).

Wyjątkowo ubogo przedstawia się nasz dorobek powojenny jeśli chodzi o historię żywiołu polskiego na Litwie, Białorusi i Ukrainie prawobrzeżnej. Brak dostępu do tamtejszych archiwaliów, skrepowanie drażliwością tematyki składają się na to, że można tu odnotować tylko nieliczne przyczynki tyżące się Uniwersytetu Wileńskiego, czasopism wileńskich (M. Stolzman, 1973), konspiracji wileńskich (D. Fajnhauz, 1965), studentów polskich w Kijowie (J. Tabiś, 1974). Historyków litewskich, białoruskich i ukraińskich mało interesuje problematyka polska. Zafascynowała natomiast Daniela Beauvois, który uzyskał dostęp do archiwów radzieckich i dał nam dwie cenne monografie: o wileńskim okręgu naukowym oraz o Ukrainie pod rządami Bibikowa (1977, 1985).

W zakresie historii kultury bardzo jeszcze jesteśmy daleko od całościowego jej opracowania w pierwszej połowie okresu rozbiorów. Nie załatwiła sprawy, pośmiertnie wydana, sympatyczna skądinąd gawęda S. Wasylewskiego, *Życie polskie w XIX wieku* (1963). Dorobiliśmy się na razie wielotomowych kompendiów, traktujących o poszczególnych dziedzinach kultury (mamy na myśli tomy obejmujące wiek XIX). Wspomniano już o tomie V *Historii kultury materialnej*. Wskażmy z kolei tom III *Historii państwa i prawa Polski* (red. J. Bardach, M. Senkowska-Gluck, 1981), tom III *Historii nauki polskiej* (red. J. Michalski, 1977), tom V serii: *Siedemset lat myśli polskiej* (red. A. Walicki, 1977), tom I *Prasy polskiej* (red. J. Łojek, 1976), tom I *Dziejów Uniwersytetu Warszawskiego* (red. S. Kieniewicz, 1981). Są to dzieła zbiorowe, nader przydatne dla historyka stosunków politycznych, który znajduje tu potrzebne odniesienia do kulturalnej nadbudowy. Trudno jednak od kompendiów tych oczekiwać ujęć syntetycznych. Tych szukać trzeba w monografiach poświęconych historii literatury, myśli filozoficznej i politycznej, pióra wspomnianego już A. Walickiego, R. Przybylskiego, M. Janion, M. Żmigrodzkiej, a także R. Ludwikowskiego, M. Króla, odtwarzających na rozmaity sposób mentalność polską doby późnego klasycyzmu i romantyzmu.

Winieniem tu odnotować, chociażby mimochodem, fakt, że sesje inter-

dyscyplinarne inicjowane przez IBL od kilkunastu lat na najróżniejsze tematy z pogranicza historii kultury i kultury historycznej też posłużyły żywej, a niekiedy burzliwej wymianie zdań o kluczowych problemach okresu powstań narodowych.

Z braku kompetencji nie zatrzymuję się przy opracowaniach z zakresu historii sztuki i architektury, historii teatru i muzyki. Zaznaczę tylko, że wydawnictwa te, jeśli chodzi o nasz okres, bardzo się rozrosły po wojnie i mogą służyć pomocą każdemu pisarzowi, który chciałby się zająć całościowo problematyką kultury XIX w.

Ale oto jeszcze kilka wątków zatrających zarówno o historię kultury, jak i o historię społeczną.

Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce: w pierwszych dziesięcioleciach powojennych dostrzegaliśmy na rynku księgarskim głównie publikacje antyklerykalne, niezbyt wysokiego lotu. Dzisiaj książki na ten temat piszą księża lub osoby świeckie związane z Kościołem. Ta nowa historiografia kościelna pierwszej połowy XIX w. rozwija się, jak dotąd, słabiej niż historia przedrozbiorowa, powiedziałbym też, że słabiej od kościelnej historii najnowszej. Pożyteczne może być kompendium B. Kumora o ustroju i organizacji Kościoła polskiego 1772 - 1918 (1980). Dwie inne książki: *Historia katolicyzmu społecznego w Polsce* (red. C. Strzeszewski, 1981) oraz H. Dylągowej *Duchowieństwo katolickie wobec sprawy narodowej* (1981) traktować można jako pierwsze przybliżenie do tematów z pewnością dużego znaczenia.

Obszerna monografia L. Hassa o masonerii warszawskiej (1980) odnosi się w połowie do okresu porozbiorowego lat 1797 - 1821. Wypełnia ona lukę szczególnie dotkliwą dla badaczy okresu napoleońskiego i ponapoleońskiego.

Wstydliwą niedomogę naszej historiografii stanowi — jak wiadomo — problematyka żydowska. Na naszym chronologicznym odcinku reprezentują ją dwie pożyteczne książki A. Eisenbacha: o prawnej emancypacji Żydów oraz o emigracyjnych polemikach wokół kwestii żydowskiej (1972, 1976).

Niezmienną popularnością wśród czytelników cieszy się biografistyka. Lata powojenne przyniosły kilka dziesiątków życiorysów dziewiętnastowiecznych: bardziej i mniej udanych, niekiedy popularnych i zbeletryzowanych, ale w części reprezentujących pełny walor naukowy. Niektóre z tych biografii cytowałem już w innym kontekście. Warto zwrócić uwagę, że Ludwik Mierosławski, Szymon Konarski, Edward Dembowski, Jarosław Dąbrowski, Zygmunt Sierakowski, Stefan Bobrowski, Walery Wróblewski mają po parę lub kilka powojennych życiorysów, pióra różnych autorów. Świadczyłoby to o popycie na biografie rewolucjonistów; co prawda, o Karolu Marcinkowskim pisali: początkowo W. Jakóbczyk (1946), następnie A. Wrzosek (1960). Wymienić trzeba także życiorysy wybitnych ludzi, którzy nie byli rewolucjonistami: Jana Henryka Dą-

browskiego (J. Pachonński, 1981), gen. Zajączka (J. Nadzieja, 1975), księcia Józefa Poniatowskiego (J. Skowronek, 1984), arcybiskupa Zygmunta Felińskiego (H. Wyczawski, 1975). Trzy pierwsze pozycje bynajmniej nie należą do hagiograficznych.

Należałoby jeszcze omówić odnośne partie zbiorowych opracowań historii Polski, których kilka ukazało się w latach siedemdziesiątych. Są to raczej przydatne podręczniki uniwersyteckie niż samodzielne ujęcia epoki. Nowatorski okazał się tom III *Historii dyplomacji polskiej* (red. L. Bazyłow, 1982). Nie mieliśmy do tej pory takiego opracowania.

Niniejszy przegląd wypadł chaotycznie i bardzo trudno jest go podsumować. Rok jubileuszowy PTH nie stanie się — jak przypuszczam — cezurą w miarowym rozwoju naszej historiografii. Przewyciężyła ona w powojennych latach kilka kryzysów — dzisiejszy zaś, poligraficzny kryzys, nie wiem, czy się uda opanować siłami samych pisarzy. Studia nad „okresem powstań narodowych” (skoro tak go mamy nazywać) cieszyły się bez kwestii powodzeniem. Wykształciliśmy już po wojnie kadre zdolnych i pracowitych specjalistów, którzy nas z powodzeniem zastępują lub już zastąpili. Łódź, Poznań, Toruń to, obok Warszawy, główne ośrodki studiów nad wymienionym okresem. Wskazaliśmy niektóre niedostatki naszych badań — nie zawsze przez nas samych zawinione. Pozapełnialiśmy — jak sądzę — w ciągu czterdziestu lat najrozmaitsze „białe plamy”, i w sumie dorobku naszego nie mamy powodu się wstydzić. Pracowaliśmy, to prawda, po staroświecku i nawet nasze dzieła z historii gospodarczej obywateli się (z niewielu wyjątkami: S. Kowalska-Glikman, Joanna Hensel) bez techniki komputerowej. Naszych czytelników interesuje jednak nie tyle „wypełnianie plam”, ile naświetlanie antecedensów naszej terażniejszości. Otóż sprawy dzisiejsze, na które może rzucić światło studium zesłowiecznego okresu niewoli, to sprawy świadomości narodowej, solidarności narodowej, powiązań sprawy narodowej ze sprawą społeczną, form najbardziej skutecznych przeciwstawiania się uciskowi narodowemu. Wydaje się, że te sprawy nie pozostały obce naszym historykom doby porozbiorowej. Nie pracowali zatem tylko dla pomnożenia własnego zasobu wiedzy. Swoje poszukiwania i refleksje oddawali mniej lub bardziej świadomie na służbę społeczeństwu.